



DROGOWSKAZY

AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ NA ZIEMI CHEŁMOŃSKIEGO

SIERPIEŃ 2020



W 1841 r. w przędzalni zainstalowa-
nych było 3420 wrzecion, w 1865 r. -
7500 wrzecion, w 1876 r. - 13000,
a w 1880 r. już 16000 maszyn. W 1857 r.
była to największa reczarnia w Polsce.

Szanowni Państwo,

numer ten jest już piątym wydaniem „Drogowskazów” i pierwszym odkąd zniesiono część obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. Śledząc media i portale, w imieniu społeczników z terenu Ziemi Chełmońskiego, z dumą możemy powiedzieć – nie poddaliśmy się! Choć konieczność zachowania dystansu i zakaz zgromadzeń nadal obowiązują, znaleźliście sposób, by pomimo tego podejmować cenne dla naszego terenu działania. Cieszy nas, że z entuzjazmem realizujecie inicjatywy z dofinansowaniem z programów takich jak „Mazowsze Lokalnie” czy „Działaj Lokalnie” a czas społecznej izolacji wykorzystaliście na planowanie, składanie wniosków oraz aktywne wdrażanie swoich pomysłów na Ziemi Chełmońskiego.

Tych, którzy słoneczne lato wykorzystują na działalność w organizacjach, tradycyjnie już zachęcamy, byście opowiedzieli nam o swoich projektach i podzielili się z nami swoimi doświadczeniami. Wasze pomysły niech będą inspiracją dla innych i dowodem na to, że obywatelska aktywność przetrwała, a może nawet rozwinęła się w tych nietypowych dla wszystkich miesiącach.

Wakacje często są postrzegane przez ludzi jako „sezon ogórkowy”, w którym nie dzieje się zbyt wiele. Większość z nas odbywa wtedy urlopowe wyjazdy, więc mniej jest i uczestników, i ich organizatorów. Na Ziemi Chełmońskiego słowa te nie mają zastosowania – pomimo słonecznej aury działamy i zachęcamy innych do rozwijania pasji czy też charytatywnej działalności. O tym opowiemy Wam już w kolejnym numerze, gdy będziemy mogli podsumować wiosenne i letnie projekty zrealizowane na Ziemi Chełmońskiego.

W tym roku sytuacja na świecie skomplikowała letnie podróże, ale mam nadzieję, że udało Wam się odpocząć i nabrać energii do działania na kolejne miesiące. Jeśli dopiero pakujecie walizki lub planujecie spontaniczny urlop, to również życzę Wam, by nad Waszymi głowami świeciło ciepłe słońce, pod stopami rozciągał się miękki piasek a na horyzoncie szumiały morskie fale lub górskie potoki.

Z wakacyjnymi pozdrowieniami



Prezes LGD „Ziemia Chełmońskiego”

SPIIS TREŚCI



GMINA
BARANÓW



GMINA GRODZISK
MAZOWIECKI



GMINA
JAKTORÓW



GMINA
MSZCZONÓW



GMINA
NOWA SUCHA



GMINA
RADZIEJOWICE



GMINA
SOCHACZEW



GMINA
TERESIN



GMINA
ŻABIA WOLA



GMINA
RYBNO

4

CZYSTY WIATR

Klub Żeglarski z Grodziska
Mazowieckiego



8

130 LAT ORKIESTRY DĘTEJ OSP MSZCZONÓW



11

MOC MUZYKI, SIŁA PRZYJAŹNI



14

TO JEST IMPULS

Stowarzyszenie Przyjaciół Mieszkańców
Gminy Teresin



16

WSZYSCY ŁOWIMY TAK SAMO

Fundacja „Wędkarze Bez Barier”



„CZYSTY WIATR”

CZYLI KLUB ŻEGLARSKI BEZ WODY



Klub żeglarski w centrum Polski? Dlaczego nie. „Czysty Wiatr” działa w Grodzisku Mazowieckim już 17 lat. Żartobliwie mówi się o nim – klub bez wody.

W latach 60-tych ubiegłego wieku w Grodzisku Mazowieckim działał jeden z najbardziej aktywnych szczepów wodnych 8. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej. Formalnie funkcjonował przy żyrardowskim technikum samochodowym, jednak członków grodzkiego oddziału wszędzie było widać.

- Jedną drużynę prowadził wówczas Andrzej Karwowski a drugą, równoległą, ja – wspomina Mirosław Łyszkowski, prezes Klubu Żeglarskiego „Czysty Wiatr”.

Źródła żeglarskich korzeni upatruje w postaci Leonida Teligi, pierwszego Polaka, który samotnie okrążył Ziemię swoim drewnianym jachtem „SY Opty”. Tu mała dygresja. „Opty” był pełnomorskim jachtem kilowym, który został zaprojektowany i zbudowany specjalnie dla Teligi.

Co prawda Teliga nie urodził się w Grodzisku Mazowieckim a w rosyjskiej Ważmie, ale jego rodzice przeprowadzili się do Grodziska, gdy Leonid miał dwa lata.

- Wszystko wiąże się z wodą i Leonidem Teligą. Grodzisk miał też kie-

dyś ligę morską, która po pierwszej wojnie światowej wspierała budowę naszej floty. To miasto w środku Polski, które jakoś z wodą chciało się połączyć – mówi Mirosław Łyszkowski.

Wielką popularnością cieszyły się stawy Chlewińskie, czy stawy zwane Pieńkami. Wiele osób chciało pływać i pływało będąc członkami drużyny harcerskiej.

- Ludzie z drużyny wyszli ale mieli dzieci, które później z nimi pływały – stwierdza prezes.

Narodził się pomysł powołania do życia klubu żeglarskiego. Oficjalnie udało się to w 2003 roku. Założycielami byli Bogdan Belke – dziś członek zarządu oraz Mirosław Łyszkowski – prezes klubu.

- Nikt nam nie dawał większych szans. Dzięki samozaparcu i poparciu władz miasta i gminy udało się. Zostaliśmy zaopatrzeni w podstawowe jednostki pływające – wspomina początki Mirosław Łyszkowski.

Postanowili, że klub nazwą „Czysty Wiatr”.

- Czysty wiatr oznacza w żeglarskiej

sytuację, gdy zwycięża ten, który korzysta z wiatru i własnych umiejętności a nie kombinacji i układów – wyjaśnia prezes.

Szans na powstanie klubu wiele osób nie dawało, bo i karkołomny wydawał się pomysł działalności klubu żeglarskiego na terenach, które możliwości do uprawiania żeglarsstwa nie dawały zbyt wiele.

- Popularnie jesteśmy nazywani klubem bez wody, bo w zasadzie nie mamy gdzie pływać. Znajomi z Mazur mówią mi, że jeziora mają na co dzień. My tego nie mieliśmy. Jeździliśmy 300 kilometrów by przez tydzień, dwa lub miesiąc popływać – przyznaje, nie kryjąc uśmiechu, Mirosław Łyszkowski.

Pierwsze kroki klub stawiał na zbiorniku wodnym w niedalekim Bolimowie.

- Jest on wyłączony z użytkowania rekreacyjnego i jest zbiornikiem retencyjnym, ale mieliśmy zgodę zarządcy na korzystanie – wyjaśnia prezes.

Dla klubu było to ogromne ułatwienie. Od Zalewu Zegrzyńskiego dzieliło go ponad 60 kilometrów



tymczasem do bolimowskiego zbiornika było to zaledwie 40. Posiadając własny sprzęt i transport miłośnicy żeglarstwa mogli trenować na okolicznych zbiornikach wodnych. Odległość miała jednak znaczenie ponieważ zwiększała koszty dojazdu. Im bliżej, tym taniej.

- *Do Bolimowa przyjeżdżaliśmy z własnym sprzętem i miło do dziś wspominamy ten czas. Pływaliśmy gdzie się dało – wspomina Mirosław Łyszkowski.*

Żeglarze mogli odpocząć od częstych wyjazdów gdy uruchomiono Stawy Walczewskiego w Grodzisku Mazowieckim. Obiekt stał się wizytówką wodnych atrakcji miasta i niezmiennie przyciąga rzesze miłośników tej formy spędzania czasu.

- *Zgęszczenie na nich jest jednak bardzo duże a nie byłoby w po-*

rządku zawłaszczyć sobie do nich prawo – przyznaje prezes. - Gdy Stawy Walczewskiego były zamknięte korzystaliśmy z uprzejmości i pływaliśmy na stawach w Grzegorzewicach. Mieliśmy przygotowane 2-3 stawy z pomostami by prowadzić zajęcia z dziećmi – dodaje.

Pasjonaci żeglarstwa starają się trenować tak, by nie kolidowało to z użytkowaniem zbiorników przez innych.

Żeglarstwo to jednak nie jedyna dziedzina, którą zajmuje się klub.

- *Nasz klub nie jest typowym klubem sportowym. Raczej to turystyka wodna. Zajmujemy się środowiskiem, pływaniem, szkoleniem. Mamy sekcję turystyczną „Krajobrazy”. Organizujemy złazy, wycieczki turystyczne, szkolenia wyjazdowe dla nauczycieli by pomóc im w przy-*



gotowaniu wycieczek. Mamy stałe bazy za granicą na Węgrzech i Litwie. Co roku organizowaliśmy Grodzkie Regaty Żeglarskie. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy siedem rejsów morskich. W tym roku byliśmy na Wyspach Zielonego Przylądka, Sycylii – wylicza Mirosław Łyszkowski.

Od wielu lat ogromnym powodzeniem cieszą się Złazy – piesze wycieczki turystyczne. Klub organizuje je od 15 lat a niedawno odbyła się 50 edycja tej formy turystyki. Klub współpracuje ze szkołami oraz czasopismami o tematyce żeglarskiej. Na swoim koncie ma wydanie sześciu książek i przewodnika. Z inicjatywy klubu w Grodzisku Mazowieckim stanął też pomnik Leonida Teligi.

W planach jest przywrócenie działalności Dziecięcej Akademii Żeglarskiej. Klubowiczom marzy się również własny hangar na przechowywanie sprzętu.

- Obecnie dzielimy go wspólnie z OSiRem. Mamy sporo swoich jednostek zarówno kabinowych jak i otwartopokładowych i w okresie zimowym nie mamy możliwości ich przeglądu. Z tego, że mamy gdzie schować jednostki jesteśmy bardzo zadowoleni, ale przydałoby się jeszcze móc przy nich popracować – mówi Mirosław Łyszkowski. - Nie wszystko jednak na raz. To kolejny etap – dodaje.

Jarek Pięcek
Foto: Czysty Wiatr



KONKURS NA NAJCIEKAWSZĄ PREZENTACJĘ ORGANIZACJI Z ZIEMI CHEŁMOŃSKIEGO



W tym roku na pikniku się nie spotkamy
Bo ciągle w Polsce ograniczenia mamy
Więc zapraszamy wszystkie organizacje
By w konkursie zgłosiły swe prezentacje!

◆ DLA KOGO?

Organizacje pozarządowe, koła gospodyń wiejskich i grupy nieformalne (za pośrednictwem organizacji) z gmin: Mszczonów, Radziejowice, Jaktorów, Żabia Wola, Grodzisk Maz., Baranów, Sochaczew, Teresin, Rybno, Nowa Sucha

◆ W JAKIEJ FORMIE?

Film promocyjny maks. 3 min oraz zdjęcie/kadr z niego, zawierające nazwę organizacji

◆ JAK ZGŁOSIĆ?

E-mailowo (drogowskazy@ziemiachelmonskiego.pl) lub osobiście do siedziby LGD „Ziemia Chełmońskiego” (Żabia Wola, ul. Warszawska 24). Zgłoszenie powinno zawierać wypełnioną kartę konkursową, film oraz zdjęcie/kadr.

◆ DO KIEDY?

Do 22 października 2020 r. do godz. 14:00

◆ WIĘCEJ INFORMACJI?

W regulaminie, dostępnym na stronie internetowej
<http://ziemiachelmonskiego.pl>

ORGANIZATORZY KONKURSU

LGD „Ziemia Chełmońskiego” i Mszczonowskie Stowarzyszenie Historyczne





130 LAT HISTORII ORKIESTRY DĘTEJ OSP MSZCZONÓW

Genezy powstania Orkiestry Dętej w Mszczonowie doszukiwać się można w latach poprzedzający oficjalny rok jej założenia, czyli 1890. Początkowo zespół miał charakter prywatny i zrzeszał młodych ludzi, którzy swoją grą umilali mieszkańcom czas podczas zabaw, wesel czy lokalnych uroczystości. Po kilku latach działalności orkiestra postanowiła przyłączyć się do powstałej w 1880 r. mszczonowskiej OSP. Właśnie od tego momentu, roku 1890, rozpoczyna się udokumentowane funkcjonowanie zespołu.

POCZĄTKI ORKIESTRY

Pierwszym kapelmistrzem, czyli muzykiem kierującym Orkiestrą, został carski oficer – Aleksander Kuźniecowa. Granie na instrumentach nie było jedynym zadaniem strażackich artystów. Każdy z nich brał także czynny udział w akcjach ratunkowych i miał przydzielone konkretne zadania w grupach bojowych.

Pierwszymi członkami-założycielami zespołu byli: Aleksander Kuźniecowa (kapelmistrz), Andrzej Rutkowski (flet), Ignacy Szustkiewicz (klarnet), Grzegorz Norman (trąbka), Zygmunt Kraszewski (trąbka), Jan Bursztynowicz (trąbka), Władysław Ciszewski (saxhorn altowy), Józef Lipiński (saxhorn barytonowy), Wacław Machnacki (saxhorn barytonowy), Michał Mierziński

(tuba), Antoni Karotkiewicz (tuba), Eugeniusz Czerwiński (bęben), Piotr Szustkiewicz (bęben) i Stanisław Siwierski (bęben).

Mszczonowscy strażacy nie posiadali muzycznego wykształcenia. Nie mieli także wybitnych umiejętności, ale łączyła ich artystyczna pasja. Powstaniu zespołu przyświecała także potrzeba społecznego działania – strażackiego i muzycznego. Nie było ono jednak pozbawione problemów. Orkiestrze brakowało instrumentów (lub były one słabej jakości), nut oraz jednolitego umundurowania. Największą bolączką strażackich artystów był brak odpowiedniego lokalu. Do roku 1936, w którym powstała mszczonowska remiza, muzycy swoje próby urządzali w pomieszczeniach prywatnych.

Członkowie Orkiestry bardzo czynnie uczestniczyli w życiu lokalnej społeczności, swoją grą uświetniając uroczystości świeckie i kościelne. Muzykowali również na festynach, piknikach i loteriach. W latach 1905-1907 strażacy włączyli się w ogólnopolską walkę o wprowadzenie języka polskiego do stowarzyszeń.

MUZYKA POMIĘDZY WOJNAMI

Zespół został rozwiązany w trakcie I wojny światowej – w 1915 r. wówczas zarekwirowano także posiadane przez orkiestrantów instrumenty muzyczne. Los ten podzieliły zresztą także m.in. kościelne dzwony oraz inne przedmioty wykonane z kolorowych metali. Trzydzieści nowych instrumentów zakupiono dopiero w 1919 r. a pierwszy, międzywojenny występ zespołu

Rok 1960 - Remiza OSP Mszczonów



Rok 1980



Rok 1973



Rok 1934

odbył się w lutym 1921 r. Orkiestrą Dętą OSP Mszczonów kierował wówczas kapelmistrz Zygmunt Stanisław Gajzler. Warto podkreślić, że oprócz Polaków, w zespole grali także obcokrajowcy, na przykład Żydzi.

Okresem przełomowym dla funkcjonowania strażackiej Orkiestry były lata 30-te XX w. W 1934 r. muzycy zajęli III miejsce w Konkursie Orkiestr Dętych w Grodzisku Mazowieckim. Rok później otrzymali nowe instrumenty, pozwalające na powiększenie liczby członków, a w 1936 r. mogli już odbywać swoje próby w pomieszczeniach nowo wybudowanej remizy.

Niestety, wybuch II wojny światowej znowu spowodował zawieszenie działalności zespołu. Reaktywowano go tuż po zakończeniu walk a pierwszy wy-

stęp odbył się 8 września 1945 r. Strażacy zagrali wówczas na ślubie druha Czesława Narożnego, wieloletniego kierownika Orkiestry. Instrumenty, które artyści posiadali w tym czasie, odkupiono od okolicznych chłopów, którzy zbierali sprzęt porzucony przez Wojsko Polskie w czasie Kampanii Wrześniowej. Próby Orkiestry odbywały się w niewykończonym budynku lokalnej szkoły podstawowej a potem w domu naczelnika OSP Kazimierza Lachowskiego oraz Edmunda Szustkiewicza.

CZASY POWOJENNE

Duża ilość występów poza Mszczonowem oraz udział w konkursach i przeglądach pozwoliły na pozyskanie nowych instrumentów. W tym czasie Orkiestra powiększyła się również o sek-

cje saksofonów altowych i tenorowych oraz puzonów a także o profesjonalny zestaw perkusyjny czy gitarę basową. Systematyczne zwiększanie liczby członków zespołu sprawiło, że przeznaczona na jego potrzeby sala w nowo wybudowanej (1949 r.) remizie szybko przestała mu wystarczać. Od 1955 roku Orkiestra, pod batutą kapelmistrza Kazimierza Ciacha, została jeszcze powiększona, głównie o młodych muzyków. W 1973 r. zespół, prowadzony przez Władysława Lisieckiego, liczył 23 członków a siedem lat później – już 39, z czego ponad połowę stanowiła młodzież. Kapelmistrzem Orkiestry był w tym czasie Ryszard Kaczmar, po którym, w 1981 r., funkcję tę objął prof. Feliks Kośnicki. Pod jego batutą wzrosły umiejętności muzyków oraz poziom wykonywa-



Rok 1949 - Orkiestra OSP Mszczonów podczas pielgrzymki do Częstochowy



Koniec XX wieku



Rok 2000



Rok 2003 - Orkiestra OSP Mszczonów podczas audyencji u Papieża Jana Pawła II

nych przez nich utworów. Zaowocowało to licznymi trofeami, które zespół zdobywał w każdym przeglądzie i konkursie, w jakim wziął udział.

W 1988 roku zakończyła się rozbudowa remizy, w której Orkiestra otrzymała do swojej dyspozycji dużą, wytłumioną salę. Próby zespołu odbywają się w niej do dnia dzisiejszego. Powiększył się także skład osoby Orkiestry oraz jej repertuar. Wszystko za sprawą kolejnego z kapelmistrzów, Szczepana Bieszczada, który doprowadził muzyków do kolejnych sukcesów.

Od 2000 r. do dziś artystyczny nadzór nad najstarszą, strażacką Orkiestrą Dętą w Polsce sprawuje Jacek Zielonka. W 2002 r. zespół powiększył się o grupę tamburmajerek i mażorettek, którymi kieruje drużna Joanna Nowak-Zielonka.

Historia Orkiestry Dętej OSP Mszczonów to także liczne sukcesy krajowe i zagraniczne, nagrody oraz występy w całej Polsce i poza jej granicami. We wrześniu 2003 r. muzycy uczestniczyli w pielgrzymce „Strażacy Ojcu Świętemu”, zorganizowanej z okazji 25-lecia

pontyfikatu Jana Pawła II. Dwa lata później zajęli 7 miejsce w festiwalu najlepszych orkiestr europejskich Resteder Musiktage, który odbył się w Dolnej Saksonii. Mszczonowska Orkiestra koncertowała również m.in. we francuskiej miejscowości Bully Les Mines, w której działa zaprzyjaźniona polonijna Orkiestra Societe de Musique „HARMONIA”. W swoim dorobku mszczonowscy muzycy mają także nagranie płyty.

*Oprac. Dagmara Bednarek
na podst. broszury autorstwa
Waldemara i Mateusza Suskich*

MOC MUZYKI, SIŁA PRZYJAŹNI

Ten tekst nie jest obiektywną opowieścią o kolejnej organizacji. Wręcz przeciwnie – pewnie jest skrajnie subiektywny, jednak naprawdę trudno trzymać się wyłącznie faktów pisząc o zespole, z którym było się związanym przez czternaście, niezapomnianych lat, w zasadzie więc przez całą młodość...

Orkiestra Dęta OSP Mszczonów. Dla jednych najstarszy tego typu zespół w Polsce, co potwierdza Państwowy Związek Chórów i Orkiestr. Dla innych grupa muzyków, która uświetnia lokalne uroczystości oraz koncertuje na terenie całego kraju i poza jego granicami. Dla mnie, przez wiele lat, była to przede wszystkim druga rodzina. Ludzie, z którymi połączyła mnie muzyczna pasja, społeczna działalność i niezapomniane przyjaźnie.

MUZYKA

Są tacy, którzy twierdzą, że nie da się grać na instrumencie, jeżeli nie ma się talentu i muzycznego wykształcenia. Nic bardziej mylnego! Orkiestra Dęta OSP Mszczonów, oczywiście, zrzeszała także ludzi mających przynajmniej jedną

z wymienionych „kwalifikacji”, ale jej siłą i pięknem zawsze było to, że wspólne granie łączyło zawodowców i amatorów, młodych i starszych, kobiety i mężczyzn. W mszczonowskiej Orkiestrze wszyscy są równi.

Kiedy ja i moi przyszli koledzy wstępowaliśmy do jej szeregów, byliśmy jeszcze dziećmi. Nikt jednak nie traktował nas przez to jako muzyków „drugiej kategorii”. Wręcz przeciwnie! Dorośli, w tym kierownik zespołu Janusz Koziński, kapelmistrz Jacek Zielonka (a wcześniej Szczepan Bieszczad) i instruktor Jan Chałuś, traktowali nas z godną podziwu wyrozumiałością i cierpliwością. Chętnie służyli radą i wspierali wówczas, gdy komuś nie do końca wychodził dany utwór. Lenistwo było jedyną rzeczą, której nie tolerowali. Wiadomo przecież, że nawet

największy talent nie zastąpi wytrwałych ćwiczeń i godzin spędzonych z instrumentem.

Początkowo więc każdy z nas pojawiał się w strażackiej remizie na długo przed próbą i zgłębiał tajniki gry na swoim instrumencie pod czujnym okiem instruktora, Jacka Zielonki lub Jana Chałusa. Potem czekała na nas jeszcze dwugodzinna próba, która odbywała się we wtorki i piątki. Podczas niej, już wspólnie ze wszystkimi, ćwiczyliśmy repertuar na dany sezon.

Wśród nut, które pojawiają się na pulpitych orkiestrantów, były i są marsze oraz utwory kościelne, ale także wiązanki melodii filmowych czy biesiadnych. W repertuarze nigdy nie brakowało również znanych, polskich i zagranicznych hitów. Tych ponadczasowych i tych, które miały sezonowy charakter.



Graliśmy więc „Czerwone kora-
le” z rep. zespołu Brathanki czy
„Something stupid”, by płynnie
przejść do arii Chóru Niewolników
z opery „Nabucco” G. Verdiego.

KONCERTY I KONKURSY

Wszystkie te wspólne próby
i indywidualne ćwiczenia w do-
mu miały jeden cel – przygo-
towanie do występów. Zazwy-
czaj pierwszym publicznym kon-
certem nowego adepta muzyki
było granie kolęd, poprzedzające
strażacką zabawę choinkową
w styczniu. Stres, oczywiście,
był, ale koledzy pomagali go
zniwelować. Na duchu podnosił
też fakt, że w grupie jednak
odrobinę mniej słychać, gdy jed-
na z osób zagra „nieczysto”.
Partie poszczególnych utworów
grały całe grupy, podzielone
na głosy. Można więc było mó-
wić o sekcji klarnetów, puzonów,

trąbek, saksofonów czy instru-
mentów perkusyjnych.

Kiedy odbył się oficjalny de-
biut, muzyk zaczynał uczestniczyć
w regularnym koncertowaniu.
Oprócz wydarzeń lokalnych, uro-
czystości państwowych czy kościel-
nych, braliśmy także udział
w tych ważnych dla naszych
kolegów, graliśmy więc na ślu-
bach i na pogrzebach.

Oczywiście, bardzo ważnym
elementem były koncerty poza
gminą. Czasem na zaproszenie
jakiejś organizacji czy kościoła,
innym razem podczas imprez.
W ten sposób wzięliśmy także
udział w nagraniu do programu
telewizyjnego, który prowadził
Rafał Olbrychski – jak łatwo
się domyślić, syn popularnego
aktora, Daniela. Dożynki, fes-
tywny, jubileusze. Graliśmy chy-
ba podczas wszystkich możli-
wych imprez.

Szczególnie solidnie przygo-
towywaliśmy się do udziału
w przeglądach i konkursach dę-
tych orkiestr strażackich. Mogła-
bym długo wymieniać ich naz-
wy, zdobyte miejsca i nagrody,
ale w pamięci najbardziej za-
padło mi coś innego. Lekkie
podekscytowanie całego zespołu
przed występem na scenie i ulga
po jego zakończeniu. Następnie
nerwowe oczekiwanie na werdykt
a po nim – wspólna radość z ko-
lejnego sukcesu lub smutek z po-
wodu zajęcia miejsca innego
niż oczekiwaliśmy.

PRZYJAŹŃ

Orkiestrowa rodzina razem
świętowała nie tylko sukcesy
artystyczne. Wspólnie celebrowa-
liśmy też imieniny, okrągłe
urodziny a także wyjątkowe
wydarzenia takie jak ślub czy
narodziny dziecka. Nasza „mu-



zyczna” przyjaźń nie ograniczała się bowiem tylko do prób i występów. Spędzaliśmy ze sobą także dużo prywatnego czasu. Zналиśmy swoje rodziny i przyjaciół, tajemnice i marzenia.

Doskonałymi okazjami do integracji były także wyjazdy całego zespołu. Również w nich udział brali członkowie rodzin orkiestrantów. Z reguły weekendowe lub kilkudniowe wycieczki były związane z koncertem czy konkursem, ale nie brakowało też takich typowo integracyjnych. Licheń, Wisła a także Włochy, Francja, Niemcy czy Czechy. Dzięki przynależności do Orkiestry można było zwiedzić znaczną część Polski i poznać smak życia poza jej granicami.

W trakcie wyjazdów, z dala od domów, zacieśniałyśmy nasze relacje. Wtedy mogliśmy przecież

liczyć tylko na siebie i na kolegów z zespołu. Prawdziwa przyjaźń to troska o drugą osobę. Prawdę tę doskonale zналиśmy i zawsze mogliśmy na siebie liczyć, i podczas „artystycznej służby” i po jej zakończeniu, w prywatnym życiu.

SZACUNEK

Przynależność do OSP Mszczonów i do Orkiestry w tamtych czasach była powodem do dumy. Wszyscy mieszkańcy przynajmniej kojarzyli strażaków-muzyków. Nie wiem, ile z tego szacunku pozostało do dziś, ponieważ zmieniający się świat spłycił nasze jego postrzeganie, ale druhowie, z korpusu bojowego i Orkiestry, naprawdę zasługują na uznanie. Ich działalność to społeczna misja, dla której są gotowi do poświęceń. Wyjazdów ratunkowych o każdej

porze dnia i nocy, czy koncertów, które niejednokrotnie zajmują prawie cały weekendowy czas.

Choć od kilku lat nie jestem już członkiem Orkiestry, to jednak zawsze będzie ona miała swoje miejsce w moim sercu. Zawsze będą ciepło wspominać lata spędzone na graniu i koncertach. Zawsze będę wspominać ówczesne przyjaźnie, które, choć zasypał je czas czy rozluźniła geografia, na pewno miały wpływ na to, jakim człowiekiem stałam się dorastając. Orkiestra i cała OSP Mszczonów to skarbnice pięknych wartości, których w naszym świecie jest już coraz mniej. Pamiętajcie o tym, gdy następnym razem zobaczycie umundurowanego muzyka przemierzającego miasto z instrumentem w rękę lub biegnącego do pożaru, by uratować czyjeś zdrowie lub życie.

Tekst: Dagmara Bednarek

Foto: Archiwum GCI Mszczonów





TO JEST IMPULS

Czternaście lat temu kilka mieszanek gminy Teresin doszło do wniosku, że społeczność, w której mieszkają wymaga integracji. Podjęły wyzwanie i z sukcesem działają do dziś. Tak powstało Stowarzyszenie Przyjaciół Mieszkańców Gminy Teresin – Impuls.

- *To była fala po śmierci Ojca Świętego. Była w nas chęć zaczęcia pracy na rzecz lokalnej społeczności – mówi o początkach stowarzyszenia Agnieszka Ptaszkiewicz, prezes zarządu.*

Założycielkami były same panie i większość z nich do dziś jest członkami stowarzyszenia. Nie oznacza to jednak, że grono było wyłącznie damskie. W ciągu wielu lat działalności należeli do niego również panowie. Jeden jest dziś również członkiem zarządu. Formalności stało się zadość 19 września 2006 roku kiedy to Impuls został zarejestrowany w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- *Pierwsze działania były skierowane do młodych rodzin z dziećmi. Organizowaliśmy imprezy, które integrowały społeczność – pikniki, bale dla dzieci. Dla tej grupy nic się nie działo – wspomina prezes.*

Działania stowarzyszenia sprawiły, że zaczęły się pojawiać imprezy o podobnym charakterze organizowane przez gminę czy inne instytucje. Coraz popularniejsze stawały się sołeckie imprezy integracyjne.

- *Nie było już potrzeby robienia imprezy o podobnym charakterze – wyjaśnia Agnieszka Ptaszkiewicz.*

Stowarzyszenie swoją uwagę skierowało w kierunku kolejnych potrzeb. Ostatnie lata to współpraca z innymi organizacjami, głównie z Warszawy, i działania ukierunkowane przede wszystkim na seniorów. Ścisła współpraca z Klubem Seniora Aktywna Jesień. Seniorzy mieli okazję nauczyć się podstaw obsługi komputera. Organizowano też wycieczki, warsztaty zdrowego odżywiania, powstała nawet grupa teatralna seniorów, która

do dziś działa przy Teresińskim Ośrodku Kultury. Teresińskie stowarzyszenie podjęło się też bardzo trudnego tematu, jakim są choroby onkologiczne.

- *Od ubiegłego roku rozpoczęliśmy działania na rzecz osób z chorobami onkologicznymi. Urukowaliśmy punkt konsultacyjny, w którym wolontariuszki udzielały wsparcia osobom, które bezpośrednio lub pośrednio zetknęły się z chorobami onkologicznymi. To były spotkania, które można było po prostu przegadać. Stworzyliśmy biblioteczkę o tematyce medycznej ale też dotyczącej odżywiania. Organizowaliśmy warsztaty zdrowego odżywiania, radzenia sobie ze stresem w chorobie oraz fizjoterapii w chorobach onkologicznych – mówi prezes.*

Jak podkreśla, te spotkania są równie potrzebne co trudne do



realizacji. Choroby onkologiczne nadal są tematem tabu i wielu osobom nadal trudno jest o nich rozmawiać. Tym bardziej trudno jest mówić o nich w małych miejscowościach, gdzie wszyscy się znają.

- Jest potrzeba kontynuacji tych działań ale obecna sytuacja to uniemożliwia - mówi Agnieszka Ptaszkiewicz.

Na swoim koncie Impuls ma również organizację imprez sportowych. Jedną z nich jest turniej szachowy, który z powodzeniem odbywa się od dziesięciu lat.

- Chyba tylko jednego roku była przerwa - mówi prezes.

Do ważnych akcji zalicza też „Niebieską Gwiazdkę”, której organizatorem jest teresińska policja. Z każdym rokiem akcja przybiera na sile.

- Nasze stowarzyszenie uczestniczy w niej od strony prawnej

- między innymi rejestrujemy zbiórkę - wyjaśnia Agnieszka Ptaszkiewicz.

Kilkunastoletnia działalność pokazuje jak trafną nazwę wybrano dla stowarzyszenia. Stało się ono bowiem impulsem do działania. Pobudziło wiele osób i sprawiło, że ludziom zachciało się chcieć.

- Ludzie zauważyli, że to jest potrzebne by się spotkać, coś zrobić. Daliśmy impuls do działań i pokazaliśmy, że niewielka garstka ludzi może zrobić fajne rzeczy - cieszy się prezes.

Do tego z sukcesami, wśród których jest fakt, że Impuls był pierwszą organizacją, która w powiecie sochaczewskim otrzymała środki z programu Kapitał Ludzki.

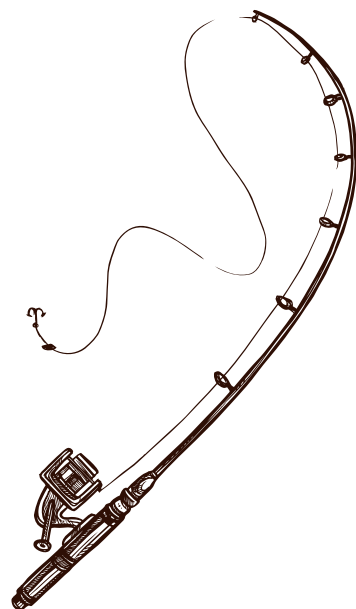
Jak będzie przyszłość Impulsu? W obecnej sytuacji nawet członkowie stowarzyszenia nie

wiedzą. Co chcieliby robić, wiedzą jednak doskonale.

- Nadal chcemy wspierać osoby z chorobami onkologicznymi. Teresin jest sporą gminą ale jednak na tyle małą, że ludzie niechętnie mówią o tym co ich dotyczy. Nie są otwarci i do tego przygotowani - tu jest nasza praca. Myślimy o osobach wykluczonych na przykład starszych. Chcemy rozwinąć akcję dobrego sąsiada. Pragniemy kontynuować współpracę z instytucjami, klubami itp., włączając się w akcje przez te instytucje organizowane - wylicza Agnieszka Ptaszkiewicz.

Jarek Pięcek
Foto: IMPULS

WSZYSTYCY ŁOWIMY TAK SAMO!



Nie od dziś wiadomo, że w naszym społeczeństwie wciąż funkcjonuje wiele stereotypów. Jeśli ktoś ma rude włosy to na pewno jest wredny a jeśli pochodzi ze Szkocji – skąpy. Takie krzywdzące i nieprawdziwe uogólnienia dotyczące także osób niepełnosprawnych. Wielu Polaków wciąż uważa ich za jednostki nieszczęśliwe, których przestrzeń życiowa ogranicza się do własnego domu czy mieszkania. Nic bardziej mylnego! Przełamywanie barier i radość ze wspólnego, aktywnego spędzania czasu nad wodą, to znaki rozpoznawcze Fundacji „Wędkarze Bez Barrier”, która działa w miejscowości Paprotnia (gmina Teresin).

PIRAT Z WĘDKĄ

Początek ruchu społecznego „Wędkarze Bez Barrier” sięga 2015 roku, kiedy to zaczął on zrzeszać pasjonatów z niepełnosprawnościami ruchowymi, wzrokowymi oraz intelektualnymi. W kwietniu, cztery lata później, powołana została fundacja, która przejęła nazwę nieformalnego zrzeszenia. Jej logiem został pirat, doskonale obrazujący charakter działalności organizacji.

Postrach mórz, który symbolizuje Fundację, ma protezy zamiast jednej ręki i nogi oraz przepaskę na oku. Pomimo to, niczym członkowie organizacji, z uśmiechem dzierży wędkę i podbierak. Posiadane dysfunkcje w niczym mu nie przeszkadzają, bo przecież, zgodnie z mottem Fundacji, „Wszyscy łowimy tak samo”. Zarówno pirat, jak i wędkarze siedząc w łodzi mogą także nucić piosenkę, którą stworzono specjalnie dla organizacji.

AKTYWNI NAD WODĄ

Działalność Fundacji „Wędkarze Bez Barrier” skupia się przede wszystkim na aktywizacji i integra-

cji osób niepełnosprawnych, które pasjonują się łowieniem ryb. Ważnym elementem w życiu członków jest także turystyka wodna. Nie od dziś przecież wiadomo, że prawdziwy miłośnik wędkowania jest w stanie pokonać wiele kilometrów, by dotrzeć do łowiska, które zapewni mu poprawienie własnej „życiówki” (najcięższej, złowionej ryby danego gatunku).

Fundacja zajmuje się także promocją wędkarstwa niepełnosprawnych. W tym temacie w Polsce jest jeszcze z pewnością wiele do zrobienia. Aktywność sportowa osób z dysfunkcjami bardziej kojarzona jest z popularnymi dyscyplinami, które doczekały się nawet specjalnych igrzysk paraolimpijskich. O wiele rzadziej mówi się o tym, że osoby niepełnosprawne mogą się także realizować w zwykłej rekreacji – na przykład właśnie w wędkarstwie. Zaskakujące jest to, że dzięki mediom łatwiej nam sobie wyobrazić człowieka bez ręki, który zostaje mistrzem tenisa stołowego niż siedzącego nad stawem z wędką.

IMPREZY WĘDKARSKIE „BEZ BARIER”

Na stronie Fundacji odnaleźć można, między innymi, harmonogram imprez wędkarskich dla osób niepełnosprawnych z dysfunkcją ruchową rozpisany na cały rok kalendarzowy. Wydarzenia te są kierowane nie tylko do dorosłych, ale także dzieci i młodzieży.

Zawody wędkarskie dla osób niepełnosprawnych są organizowane także w podziale na różne metody łowienia. Można więc wśród nich znaleźć imprezy spławikowe, podczas których uczestnicy łowią z brzegu lub łódki z wykorzystaniem wędziska i spławika. Kolejną metodą, z której korzystają niepełnosprawni wędkarze podczas zawodów jest feeder, czyli gruntowa metoda, w której branie sygnalizuje cienka, drgająca szczytówka. Charakterystycznym elementem zestawu feederowego jest koszyczek zanętowy mocowany na żyłce. Dla dzieci i młodzieży organizowane są przede wszystkim zawody spławikowe.

Zawody wędkarskie dla osób niepełnosprawnych odbywają się na



od maja do września. W ostatnich latach pasjonaci tego sportu zbierali się już m.in. na Zalewie Boryszew, w Nowym Mieście czy Szczecinku. Tym roku, we wrześniu, zaplanowano jeszcze Spławikowe Mistrzostwa Polski osób z dysfunkcją ruchu, które odbędą się na odcinku rzeki Odry, niedaleko Opola.

RYBOTERAPIA

O tym, że zwierzęta mają pozytywny wpływ na zdrowie człowieka nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W medycynie powszechnie wykorzystywane są dobroczynne właściwości obcowania z końmi (hipoterapia) czy psami (dogoterapia). Fundacja „Wędkarze Bez Barrier” wraz z Redakcją „Wiadomości Wędkarskich” stworzyła program partnerski, który promuje wędkarstwo przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Zajęcia ryboterapii są prowadzone w placówkach

Edukacyjno-Terapeutycznych i na Warsztatach Terapii Zajęciowej.

Realizacji programu pozwala niepełnosprawnym na poznanie i pogłębienie wiedzy z zakresu wędkarstwa. Dotyk złowionej ryby i wypuszczenie jej do wody, spędzanie czasu na wolnym powietrzu w scenerii polskiej przyrody oraz aktywny wypoczynek to kilka z licznych, filarów „Ryboterapii”, współorganizowanej przez Fundację „Wędkarze Bez Barrier”.

Pierwsze zajęcia z tej nowatorskiej formy terapii odbyły się dwa lata temu, 17 maja 2018 r., w Zespole Placówek Edukacyjno-Terapeutycznych w Bobrowie (woj. zachodniopomorskie). „Wędkarze Bez Barrier” przeprowadzili je we współpracy z lokalnym Stowarzyszeniem Turystyczno-Wędkarskim „Wędkarskie Opowieści” oraz Klubem Wędkarskim „Ongoing Fishing” ze Złocieńca, które na co dzień są opiekunami ZPET w zakresie wędkarstwa. W trakcie

spotkania młodzi podopieczni placówki mogli m.in. dowiedzieć się, jak należy zachowywać się nad wodą, poznać pięć metod połowu ryb a także uczestniczyć w praktycznych ćwiczeniach z rzutów. Dla większości wychowanków ZPET był to pierwszy kontakt z łowieniem. Zaangażowanie w zajęcia oraz uśmiechy na twarzach uczestników udowodniły organizatorom, że ryboterapia szybko przynosi dobre efekty a doświadczenia zdobyte w Bobrowie przydały się podczas kolejnych warsztatów w ramach programu.

*Tekst: Dagmara Bednarek
Foto: Fundacja „Wędkarze Bez Barrier”*



INKUBATOR

SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO na Ziemi Chełmońskiego

Kto może wziąć udział?

Organizacje pozarządowe, grupy nieformalne i osoby fizyczne zainteresowane podejmowaniem aktywności obywatelskiej z obszaru Ziemi Chełmońskiego tj. z gmin wiejskich: Mszczonów, Radziejowice, Jaktorów, Żabia Wola, Grodzisk Maz. Baranów, Sochaczew, Teresin, Rybno, Nowa Sucha, oraz z miasta Grodzisk Mazowiecki i Sochaczew.



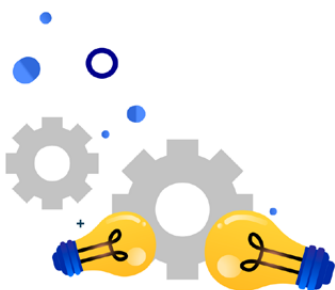
W RAMACH PROJEKTU PROPONUJEMY:

- DORADZTWO INDYWIDUALNE I GRUPOWE (ZAKRES TEMATYCZNY: KSIĘGOWOŚĆ I FINANSE, ZAGADNIENIA PRAWNE, ZARZĄDZANIE ORGANIZACJĄ I PROJEKTAMI)
- SPOTKANIA TEMATYCZNE I WEBINARY
- SZKOLENIE W ZAKRESIE WYKORZYSTANIA NOWYCH TECHNOLOGII INFORMACYJNYCH W BUDOWANIU WIZERUNKU I DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI

KONTAKT:

Adres e mail: inkubator@ziemiachelmonskiego.pl

Tel. kontaktowy: 603 996 436 lub 507 485 336



KADRA PROJEKTU

Elwira Koprowska-Skalska
kierownik projektu

Katarzyna Sadecka-Giska
specjalista ds. informacji i promocji

Dorota Tyszkowska
specjalista ds. rozliczeń

KONTAKT

tel.: 46 858 91 51, 795 584 876

e-mail: drogowskazy@ziemiachelmonskiego.pl

NASI DORADCY

Jolanta Oleńska

Doradztwo w zakresie księgowości i finansów

Wieloletni pracownik Funduszu Współpracy, przekazującego środki pomocowe. Posiada długoletnie doświadczenie w rozliczaniu i ewidencji księgowej dotacji w różnych źródłach, także zagranicznych. Prowadziła liczne kontrole finansowe za zlecenie jednostek udzielających dotacji oraz ich beneficjentów. Od lat prowadzi doradztwo w zakresie księgowości i finansów organizacji pozarządowych. Autorka licznych artykułów specjalistycznych.

Agnieszka Ptaszkiewicz

Doradztwo w zakresie zarządzania organizacją i projektami

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku administracja oraz Studiów Podyplomowych w Wyższej Szkole Zarządzania i Marketingu w Sochaczewie na kierunku Zaawansowane Zarządzanie Zasobami Ludzkimi. Posiada doświadczenie w realizacji projektów finansowanych z wielu źródeł. Od ponad 12 lat działa aktywnie na rzecz lokalnej społeczności w Stowarzyszeniu Przyjaciół Mieszkańców Gminy Teresin „IMPULS”. W wszystkich działaniach swojego stowarzyszenia odpowiedzialna za zadania związane ze współpracą z partnerami pozarządowymi, samorządem gminy i powiatu. Członkini Rady w Stowarzyszeniu LGD „Ziemia Chełmońskiego”. Członkini Mazowieckiej Rady Działalności Pożytku Publicznego III kadencji. Od 2013 roku pełni funkcję Prezesa Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego. Ambasadorka FIO ML, koordynatorka Programu „Działaj Lokalnie”, certyfikowany doradca lokalny w Sieci Lokalnych Doradców FIMANGO. Absolwentka XIII edycji Programu Liderzy PAFW. Uczestniczka 6. edycji programu Menedżerowie NGO – PROMENGO 2019.

Tomasz Chwieduk

Doradztwo w zakresie zagadnień prawnych

Prowadzi kancelarię radcy prawnego i specjalizuje się w prawie procesowym i administracyjnym, od 2006 r. jako radca prawny świadczy pomoc prawną dla Fundacji Fundusz Współpracy w Warszawie oraz konsultacje dla organizacji pozarządowych. Doradza również instytucjom samorządowym. W swojej praktyce zawodowej zajmuje się opiniowaniem zagadnień z zakresu kontroli i weryfikacji w realizacji projektów finansowanych z środków Unii Europejskiej. Zagadnienia prawne związane z organizacjami pozarządowymi są stale obecne w jego działalności, w tym były przedmiotem artykułów publikowanych w poradnikach dla organizacji pozarządowych oraz prowadzonych szkoleń i prelekcji.

Paulina Tramecourt

Doradztwo w zakresie zarządzania organizacją i projektami

Współzałożycielka i członkini zarządu Stowarzyszenia Cztery Krajobrazy (od 2008 r.), Stowarzyszenia Aktywnych Kuźnia (od 2012 r.), Koła Gospodyń Wiejskich Kampinoskie Baby (od 2018 r.), ekspert P FIO. Absolwentka Collegium Civitas na kierunku socjologia (specjalizacja: coaching i psychologia społeczna), Studium Prawa Europejskiego w Warszawie (Menadżer Kultury), Mazowieckiej Szkoły Ekonomii Społecznej. Doświadczenie zawodowe: konsultuje i ocenia jakość wniosków o dofinansowanie składanych przez organizacje pozarządowe (m.in. w ramach POKL, FIO, ASOS, WFOŚiGW, RPOWM, Norweskiego Mechanizmu Finansowego, PROW) oraz dla biznesu z PARP i młodzieży z MEN. Ponadto prowadzi zajęcia dydaktyczne i warsztatowe ceramiki i sztuk plastycznych. Od 2014 roku jest trenerką programu edukacji finansowej organizowanego przez FWW przy współpracy z NBP. Prowadzi szkolenia i warsztaty z kompetencji miękkich, autor-

skie warsztaty tematyczne z zakresu przedsiębiorczości i funkcjonowania organizacji pozarządowych i wolontariatu, szkolenia i doradztwo w zakresie pozyskiwania i wdrażania funduszy UE oraz działalności i finansów KGW.

Iwona Kuczer

Doradztwo w zakresie zarządzania organizacjami i projektami

Animatorka działań społecznych w Gminie Kampinos, pedagog (absolwentka Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, mgr pedagogiki specjalnej i integracyjnej). Jest współzałożycielką i członkinią zarządu Stowarzyszenia Cztery Krajobrazy (od 2008 r.), Stowarzyszenia Aktywnych Kuźnia (od 2012 r.), Koła Gospodyń Wiejskich Kampinoskie Baby (od 2018 r.). Doświadczenie zawodowe: w latach 2009-2019 koordynowała projekty realizowane w ramach POKL, funduszy norweskich, FIO, MEN, PROW. Od 2014 roku jest trenerką programu edukacji finansowej organizowanego przez FWW przy współpracy z NBP. Prowadzi zajęcia dydaktyczne i warsztatowe ceramiki i sztuk plastycznych, szkolenia i warsztaty z kompetencji miękkich, warsztaty tematyczne z zakresu przedsiębiorczości i funkcjonowania organizacji pozarządowych oraz wolontariatu, szkolenia i doradztwo w zakresie działalności i finansów KGW.

Olimpia Jenczek

Doradztwo w zakresie kreowania wizerunku w sieci

Zawodowo zajmuje się komunikacją i kreowaniem wizerunku marek a także organizacji w mediach społecznościowych. Relacjonowała w nich między innymi takie wydarzenia jak Finał WOŚP, Pol'and'Rock Festival, Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady, Sektor 3.0 oraz Slot Art Festival.

DROGOWSKAZY AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ NA ZIEMI CHEŁMOŃSKIEGO



KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ?

Przedstawiciele i przedstawicielki organizacji pozarządowych, kół gospodyń wiejskich, grup nieformalnych, osoby fizyczne zainteresowane podejmowaniem aktywności obywatelskiej z gmin: BARANÓW, JAKTORÓW, MSZCZONÓW, NOWA SUCHA, RADZIEWICE, TERESIN, ŻABIA WOLA, RYBNO oraz miast i gmin GRODZISK MAZ. I SOCHACZEW.

Ponadto w projekcie mogą wziąć udział przedstawiciele administracji publicznej w obszarze współpracy z sektorem pozarządowym.

**SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE NA:**
WWW.ZIEMIACHELMONSKIEGO.PL

FACEBOOK

<https://bit.ly/2FR92LD>

KONTAKT:

BIURO LGD W ŻABIEJ WOLI
ul. Warszawska 24
tel.: 46/858-91-51

e-mail: drogowskazy@ziemiachelmonskiego.pl

CO PROPONUJEMY?

- Skorzystanie z doradztwa w zakresie księgowości i finansów, zagadnień prawnych oraz zarządzania organizacją i projektami
- Dostęp do informacji o tematyce działalności obywatelskiej: w punktach informacyjnych, na FB, w newsletterach
- Promocję działań organizacji pozarządowych oraz inicjatyw społecznych, m.in. w gazecie i podczas pikników
- Dostęp do sali dydaktycznej z projektorem
- Udział w działaniach edukacyjnych, w tym w szkoleniu w zakresie wykorzystywania nowych technologii informacyjnych w budowaniu wizerunku organizacji, webinarach, wizycie studyjnej, spotkaniach tematycznych
- Udział w cyklach edukacyjno-rozwojowych

ZAPISZ SIĘ DO NEWSLETTERA!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY Z NAMI

– razem stworzymy „centrum aktywności obywatelskiej” na Ziemi Chełmońskiego jako przestrzeni przyjaznej do działania, powstawania nowych i rozwijania już działających inicjatyw społecznych i zmieniania najbliższej okolicy



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2014-2020
FIO



Współfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020

REDAKCJA GAZETY „DROGOWSKAZY”

Mszczonowskie Stowarzyszenie Historyczne

ul. Księcia Ziemowita 10

96-320 Mszczonów

E-mail: drogowskazy@ziemiachelmonskiego.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Wydawca: Mszczonowskie Stowarzyszenie
Historyczne

Opracowanie graficzne i skład: Karolina Balcer